



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU

MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!



Henryk Kabaczkowski, 1934



TERESA ROSZKOWSKA

KOLENDY

WY TĘ Ż M Y S I Ł Y

Rok 1934 zaznaczył się zmianą doniosłą dla ruchu młodowiejskiego.

Organizacje młodzieżowe, doceniając w zupełności celowość czynnego udziału w życiu społecznym i gospodarczym, stworzyły po paru latach wielkich wysiłków dobrą zuniifikowaną organizację.

Rok 1935, który we wspólnej akcji rozpoczynamy, musi wraz ze zmianą formy organizacyjnej uwydatnić nową pracę.

Akt z 4 listopada ub. r. w sposób zupełnie niedwuznaczny położył kres zbędnym, marnującym niepotrzebnie dużo sił, waśniom organizacji sobie pokrewnych, skupił dookoła jednego sztandaru młodzieżowego liczne niezależne związki wojewódzkie.

Usunięcie z widowni życia społecznego młodzieży jednostek i grup o wyolbrzymionych ambicjach, godzących w dobro samej młodzieży, sprężgnięcie dążeń młodej wsi w jeden wspólny wysiłek i jednolite współdziałanie otwiera przed całym ruchem młodowiejskim możliwości nowej, pogłębionej pracy.

Niewątpliwie wieś nie odgrywa jeszcze w życiu zbiorowym naszego społeczeństwa tej roli, jaką odgrywać powinna. Jeżeli tak się dzieje, to dlatego, że niezależnie od bardzo wielu przyczyn, które się na to złożyły — wieś nasza, niestety, do odegrania roli czynnika współdecydującego jeszcze nie jest zdolna.

Wszyscy przecież znamy słabo rozwinięty zmysł organizacyjny starszego społeczeństwa wiejskiego i jego niechęć do brania na siebie odpowiedzialności za bieg wypadków i jego następstwa. Dopóki ten stan nie ulegnie radykalnej zmianie, dopóty wieś w układzie sił, działających na szachownicy dziejów naszego państwa, swojego ciężaru gatunkowego mieć nie będzie.

W tej sytuacji stoi przed nami, zorganizowanymi w Związku Młodej Wsi, obowiązek pierwszorzęd-

nego znaczenia. Zdecydowaną naszą wolą jest przecieć, by ten układ sił, o którym wspominam — zasadniczo się zmienił. Chcemy, by nie tylko bardziej świadome jednostki czy grupy przodujące, ale również szeroki ogół chłopów z biernej masy przeobraził się w gromadę czynną, zdolną do zbiorowego, dobrego całego państwa mającego na widoku, działania.

I tu tylko na własne nasze siły możemy liczyć.

Droga, wiedząca do tego celu, nie jest ani łatwa ani krótka. W ciągu roku, który rozpoczynamy i w latach następnych koledzy opuszczający nasze szeregi, idący już w życie jako ludzie samodzielni i działacze — winni z tej atmosfery, jaka w naszej organizacji będzie panować — wynieść te wartości umysłu i charakteru, których tak bardzo jeszcze naszej wsi brakuje.

W to dążenie kształcenia w naszych szeregach jaknajbardziej tęgich ludzi musimy włożyć podczas całej naszej samokształceniowej i wychowawczej pracy twardej, nieustępliwą wysiłek. A wtedy do celu zgóry wytkniętego dojdziemy.

Zagadnienie na tem miejscu poruszone nie jest nowe — jeżeli jednak nazywam dążenie do jego realizacji nową formą, którą z rokiem 1935 podejmujemy, — to dlatego, że chcielibyśmy nadać jej więcej tężyny i upowszechnić ją, by nie tylko organizacja wychowała zespół przodowników, ale by każdy członek Związku Młodej Wsi był gorliwym wyznawcą tej pracy.

A potrzebne to jest nie tylko samej wsi, ale i całemu Państwu.

Stanisław Sieroszewski
Prezes
Centralnego Związku
Młodej Wsi.

WŁADYSŁAW ORKAN

KIEDYŚ SIĘ ŻYCIU DAŁA W LENNO

*Kiedyś się życiu dała w lenno,
Umieję, duszo, znieść niewolę —
Gdy cię jak jodłę niebopienną
Gnie wichur, hardość miej w swem czole...*

*Miej moc odgienia i sproszczenia,
Po każdej burzy, którać zgnęła
Zdrową bądź wiecznie ode rdzenia,
Choć kora w bródzy chore spęka.*

*Postrach rzuć z chmur na ludzi,
Błękity zadziw swym wzrostem —
A gdy cię śmierć siekierą zwali,
Bądź ku wieczności mostem...*

EMIL ZEGADŁOWICZ

O UŚMIECHU—PRZE- WODNIKU DOBRYM

*Ty nie wiesz, jak bardzo potrzeba
Komuś uśmiechu twojego,
Więcej niż chleba białego.
Więcej niż czegokolwiek na świecie,
trzeba sercu wieści radośnej,
bądźże dla bliźnich jak dziecko,
jak dzień pogodny wiosny.
Słowa twe niech będą, jak deszcz majowy.
Ciche, srebrzyste, darzące —
Zakwitną serca w ciepłe twojej mowy,
A myśli wyrosną pnące.
Nic nie chciej za to!
— darzenie już jest nagrodą.
uśmiechy będą ci zapłatą —
One cię w świat niepostrzeżenie wywiodą...*

CO NAM DAJE POŁĄCZENIE?

Dzień 4 listopada 1934 roku będzie datą przełomową w historii Ruchu Młodowiejskiego. Od tego momentu zaczyna się nowy, jaśniejszy okres w życiu zorganizowanej wsi.

Znikają drobne organizacje wojewódzkie, znikają dzielnicowe grupy, by powołać do życia jedną wielką organizację, działającą na terenie całego państwa.

Dziś jedna myśl, jeden ideał łączy dusze wszystkich synów chłopskich. W jednakowych formach organizacyjnych realizować się będzie jeden program wychowawczy. Zgórą 200 tysięcy zorganizowanej wiejskiej młodzieży staje do wyścigu pracy, by wykucnąć lepszą dolę chłopską, by szukać drogi, po której ma wieść kroczyć.

Samorodnie powstały ruch wiejski, obejmując grupy, nieraz odmiennie kształtujące swoje oblicze ideowe, stworzył jednolite formy organizacyjne od Karpat aż po sine wody Bałtyku.

W ramach jednej organizacji wiejskiej znajdują się wszystkie grupy regionalne. Centralny Związek Młodej Wsi obejmuje w swych ramach młodzież chłopską ze wszystkich regionów. Są tu Mazury, Podlasiaki, Wilnianie, Wołyniaki, Hucudy, Krakowianie, Górale, Ślązaki, Wielkopolanie i Kaszuby.

Obecnie cała młodzież wiejska może jednolicie i samodzielnie wypracowywać swój program ideowy, kształtować swoje oblicze, zdobywać bojową postawę. Ziściły się marzenia tylu szlachetnych działaczy, którzy przeżyli wiele trudów, włożyli wiele pracy, by pokonać przeszkody, stojące na drodze do połączenia młodzieży wiejskiej. Przecież trzeba było pokonać nieufność ludzką, bojaźń przed zatraceniem samodzielności, a często nawet wybujałe ambicje le-

ciwych prezesów, nie wyrosłych z ruchu wiejskiego, a więc słabiej odczuwających jego potrzeby.

Dziś jesteśmy jedną wielką organizacją, która staje do wspólnej pracy. Na gruzach dawnych form kapliczkowych budujemy wielką świątynię Ruchu Młodowiejskiego z jaknajlepszego materiału.

Pod strzelistą kopułą tej świątyni będą mogli związkowcy omawiać swoje troski i kłopoty, będą mogli pracować i walczyć o lepszą dolę chłopską. Nie trzeba będzie tracić sił na wzajemne zwalczanie i niezdrową rywalizację.

Na bok ustąpiły klótnie czy ambicje, nie będzie marnowania napróżno energii ludzkiej. Rozbicie wśród młodego pokolenia wiejskiego wróżyło smutną przyszłość dla wsi. Bo pomimo to, że poszczególne organizacje nieraz szczerze przykładały się do pracy nad kształtowaniem duszy ludzkiej, choć budziły świadomość wiejską, to jednak gubiły jedność chłopską, zatracaly poczucie solidarności klasowej. Ludzie skłóceni za młodu, twardziej na starość nie będą walczyć w jednym szeregu.

Różne szkoły wychowania społecznego nie mogły stworzyć warunków niezbędnych do scalenia początną całego ruchu chłopskiego pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym. Dziś po połączeniu znaleźliśmy się na drodze do budowy zdrowego ruchu wiejskiego. A tylko jednolity wysiłek całej zorganizowanej wsi może ją wyprowadzić z niewoli nędzy i upośledzenia społecznego.

To też ze wszystkich sił strzec będziemy połączenia, jako narodzin nowej wiary we własną siłę.

Stanisław Gierat.

RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPSKI

Niniejszy artykuł jest pierwszym z cyklu, w którym poruszamy w „Siewie Młodej Wsi” zagadnienie postępu w ruchu młodowiejskim.

Żywimy nadzieję, że temat wywoła ożywiłą dyskusję i przyczyni się do sprzecyzowania stanowiska Związku względem wymienionej kwestji.

Redakcja.

Ruchy społeczne, do których i ruch młodzieży się zalicza, dzielą się na postępowe i zachowawcze czyli konserwatywne. Przykłady jednych i drugich ruchów społecznych znajdujemy i w dziejach i w życiu współczesnym.

Do postępowych ruchów społecznych w dziejach naszego narodu i państwa zaliczyć np. trzeba dążeń

nie do naprawy ustroju politycznego Rzeczypospolitej (Modrzewski i inni), tolerancji narodowościowej i wyznaniowej (Arjanie i inne wyznania w Polsce dawnej), zniesienia poddaństwa chłopów i pańszczyzny, wprowadzenia demokratycznego ustroju politycznego, oświaty powszechnej i t. d.

W życiu Polski współczesnej za postępowe ruchy społeczne uznać trzeba te ruchy, które dążą do stworzenia w państwie naszym współzycia i współdziałania obywateli bez względu na ich narodowość i wyznanie, podniesienia poziomu oświaty i kultury, przeprowadzenia reformy szkolnej, reformy rolnej i t. d.

Jeżeli chodzi o przykłady konserwatywnych ruchów społecznych, to, biorąc pod uwagę nasze życie





B. KRASNODĘBSKA-GARDOWSKA

KOŚCIOŁEK

współczesne, zaliczmy do nich, między innymi, dążenia do zachowania starego ustroju społeczno-ekonomicznego, politycznego, oświatowego, dążenie grup wyznaniowych do władzy politycznej i podporządkowania kultury i wychowania własnemu celom.

Wiś jest konserwatywną grupą społeczną. W społeczeństwie chłopskim przeważają tendencje zachowawcze. Chłopi w masie odnoszą się nieufnie i opornie do przeobrażeń, zachodzących w życiu ekonomicznym, politycznym i kulturalnym. Konserwatyzm wsi znajduje swój wyraz w ideologii i programach partii chłopskich. Widzimy to, gdy chodzi o stosunek tych partii do spraw społeczno-ekonomicznych, kulturalnych, wyznaniowych, oświatowych, społecznych, jak np. ochrona pracy, ubezpieczenia społeczne.

W czasach obecnych np. jedna z gazet chłopskich, wydawana przez partię polityczną, uważająca się za radykalną, pisała, że dla wsi wystarczy czteroletnia szkoła powszechna... A oto inny przykład:

na jednym z posiedzeń sejmowych w obecnej sesji jeden z posłów tejże samej partii wystąpił z żądaniem, ażeby nie dawać na kartach pocztowych obrazków, przedstawiających arcydzieła naszej sztuki o tematach religijnych. Chodziło tu przedewszystkiem o pocztówki z obrazkami, przedstawiającymi jedno z naszych arcydzieł na miarę światową, którym jest ołtarz w kościele Marjackim w Krakowie, wykonany przez Wita Stwosza. Zdaniem posła, który oburzał się na to, pocztówki te obrażają uczucia religijne chłopów. Konserwatyzm!

Znam postępowych chłopów, posiadających wybitną kulturę religijną, którzy, gdy o tem z nimi mówiliśmy, odrzekli na to: „A przecież z pocztówek tych naród dowiaduje się o pięknych rzeczach”. Sprawa pocztówek o tematach religijnych, to sprawa mała w porównaniu z całym szeregiem innych, które mogłaby przytoczyć, a które świadczyłyby wymownie o konserwatyzmie ruchu chłopskiego.

Konserwatyzm, który jest cechą dominującą w społeczeństwie chłopskim, występuje również i w ruchu młodzieży wiejskiej. Był czas, kiedy walczono o to, ażeby ruch młodzieży wiejskiej miał za hasło: „Bóg i Ojczyzna”. W drodze kompromisu sformułowano i przyjęto jako hasło: „Bóg, Ojczyzna, Cnota, Nauka, Praca”. Dzisiaj jest inaczej. Hasłem ruchu młodzieży wiejskiej jest asnykowskie: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”.

Czy jednak istota dotychczasowego ruchu młodzieży wiejskiej odpowiada temu hasłu? Twierdzę, że nie zawsze. Dotychczasowy ruch młodzieży wiejskiej, gdy weźmiemy pod uwagę jego ideologię, program, metody i formy pracy, przedstawia się jako ruch nieposiadający wyraźnego oblicza społecznego i kulturalnego. Gdy to piszę, mam na myśli ten nierealny, literacko-etnograficzny stosunek do wsi i do chłopca, który obserwowujemy w organach prasowych i wydawnictwach książkowych prawie wszystkich związków młodzieży wiejskiej.

Apoteozuje się kmcia z epoki Piastowskiej, apoteozuje się prymitywną (pierwotną) kulturę chłopca (np. jądanie ze wspólnej misy) i mówi się, że to jest nowa kultura wsi, którą tworzy ruch młodzieży wiejskiej.

To nie jest „życie nowe”. To jest bawienie się w chłopca i bawienie się chłopem. Postępowy ruch chłopski na innych podstawach winien się opierać.

Ale o tem innym razem.

c. d. n.

Kazimierz Maj

JAK ŻYJEMY W TYWONJI

Ożywił się Uniwersytet w Tywonji. Z całej Polski przybywają słuchacze różnemi środkami lokomocji, jedni na wozach, odprowadzani przez kogoś z rodziny, inni pociągami.

Niedługo trwało rozglądanie się po wszystkich kątach i ciekawe, nieśmiało zrazu, wypytywania wzajemne: „A skąd? A jak to daleko? Kiedyście wyjechali?” i t. d. Po pierwszych wrażeniach z podróży, zabraliśmy się energicznie do pracy nad urządzeniem zakładu, który ma być dla nas przez cztery miesiące szkołą, gdzie się mamy uczyć. Ustawiamy łóżka, wpychamy sienniki, wymierzamy, a przytem zapo-

znajemy się bliżej ze sobą, już ten i ów zastępuje „kolegę” bliższym „ty”, a zabłąkany przypadkiem wyraz „pan” odrzuciliśmy stanowczo.

Nie wszyscy jednak zgłoszeni kursieści zjawili się na oznaczony dzień, znaczna ich większość przybyła dopiero w następnych dniach, witana przez zagospodarowanych już kolegów, tłumacząc zwiłokę późniejszym otrzymaniem zawiadomień od zarządów powiatowych. Mimo to prace rozpoczęły się już 15 listopada 1934 r. w czwartek, a do niedzieli życie Uniwersytetu było już całkowicie uregulowane.

W sobotę, 17 listopada, posłaliśmy gromadnie do

Jarosławia, bo każdy miał jeszcze coś do kupienia dla uzupełnienia „wyprawy” — i korzystając ze sposobności wstąpiliśmy do kina na film „Wiwa Willa”. W niedzielę zorganizowaliśmy samorząd. Gromada nasza powiększała się niemal codziennie i życie szło już normalnym torem. Od czasu do czasu odwiedzał nas Prezes Zarządu Głównego Związku Młodzieży Ludowej i Rolniczej kol. poseł Wójtowicz, oraz sekretarz Sagan. Aż wreszcie samorząd zaczął myśleć o przygotowaniach do uroczystości poświęcenia zakładu: rozpoczęto próby krótkiego obrazka „z głowy” na temat wyjazdu na kurs. W przerwach między zajęciami i w godzinach wolnych rozlegał się w naszych izbach wesóły śpiew.

Z uwagi na bliski dzień 2-go grudnia, zaczęła się żywsza krzątania dla przygotowania uroczystości poświęcenia naszego Uniwersytetu Wiejskiego, próby stały się częstsze, a samorząd pomyślał o przyozdobieniu budynku. Wreszcie nadszedł dzień uroczystości. Już od pierwszych brząsków słońca zaczął się u nas ruch na dobre; mróz skuł błoto na mur, na niebie nie było ani jednej chmurki. Przybyły niektórzy Kola, grupa delegatów i przedstawiciele powieksza się coraz bardziej.

Jest już w przystrojonej świetlicy generał Wierczkiewicz z Jarosławia, prezes rady wojewódzkiej B. B. W. R. województw południowo-wschodnich, poseł Domaszkiewicz, prezes Towarzystwa Regionalnych Ośrodków Społeczno-Wychowawczych, duma Podhala, poseł Feliks Gwiżdż z członkami Zarządu kol. kol.: Majem, Sosińskim i Wielopolskim, Prezes Z. M. L. i R., p. postowie: Wójtowicz, Limberger, Sanojca i Sieradzki, z ramienia Kuratorjum Lwowskiego p. Błażewski, z urzędu woj. naczelnik Sambor, starostowie z okolicznych powiatów ze starostą jarosławskim Henrykiem Wąsem na czele, p. Gitner, prezes O. T. R. w Przeworsku i prezes powiatowego Z. M. L. i R. inż. Czerwiński, prezesi zarządów powiatowych Z. M. L. i R., delegacje kół i wielu innych.

Za chwilę nadjeżdża p. wojewoda Belina-Prażmowski, witany gromkiem „Niech żyje!” Przychodzimy pod budynek Uniwersytetu, gdzie po odśpiewaniu hymnu państwowego, podnosimy sztandar do

góry, poczem wszyscy udajemy się do sali wykładowej, gdzie ksiądz kan. Lisiński z Jarosławia dokonał poświęcenia Uniwersytetu Ludowego, składając życzenia pomyślnego rozwoju nowej placówki i wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei witał wszystkich p. poseł Wójtowicz, wyrażając nadzieję, że placówka ta stanie się szkołą wychowującą zdrowych obywateli, w dalszym ciągu przemawiał p. poseł Feliks Gwiżdż, stwierdzając, że w Uniwersytecie widzi odrodzenie wsi, która musi mieć zdrowy fundament w młodem pokoleniu. Potem kol. Kazimierz Maj wygłosił pierwszy wykład na temat: „Rozwój Uniwersytetów Wiejskich”. Kierownik Uniwersytetu p. Szafranski zapewnił zebranych, że pokładane przez nich nadzieje ziszczą się i wieś stanie się z czasem należycie uświadomioną. Następnie przemawiał kol. Kikut, który również w podobnych słowach zapewniał zebranych. Następnie wszyscy wychowanekowie Uniwersytetu złożyli następujące ślubowanie:

„My z dalekich zakątków Rzeczypospolitej zebrani, sijnowie wsi, świadomi roli gromad wsiowych w życiu państwowem, ślubujemy dziś uroczystie, że ochotnie w codziennym trudzie od własnego progu budować będziemy Nową Polskę i na podwalinach kultury ludowej tworzyć jej kulturę. Ślubujemy, że zapal, który w sercach żyjemy, krzewić będziemy w bratnich gromadach. Tak nam każe nasz chłopski honor i duma wolnej wsi!”

Po ślubowaniu zaśpiewaliśmy kilka piosenek ludowych i posłaliśmy na posiłek, poczem jeszcze raz wróciliśmy do świetlicy, gdzie odegrano sztukę „z głowy” i inscenizację sąsiednich Kół. Po poświęceniu wróciliśmy do normalnego życia z zapalem do pracy. Wierzymy mocno, że trudności napotkane po wyjściu z Uniwersytetu, przełamiemy i w myśl przysięgi, w codziennym trudzie budować będziemy nową Polskę i na podwalinach kultury tworzyć jej kulturę. Bo tak nam każe nasz chłopski honor i duma wolnej wsi.

Józef Glowacki

Sluchacz Uniwersytetu Ludowego
w Tywnonji.

WIGILJA POZA DOMEM

Co organizacja, to organizacja. To się nazywa, że samorząd działa. Na tydzień przed Wigilią zwołaliśmy zebranie, które zaplanowało obchód świąt Bożego Narodzenia. Wyloniliśmy specjalny komitet, który miał się tą sprawą zająć.

A że mieliśmy piękną choinkę, to musimy to zawdzięczać koleżankom z Tywnonji, które nam pomogły w ubieraniu jej.

A potem nastąpił ten cudny wieczór wigilijny. Każdy chyba człowiek na świecie czuje się wzruszonym w tej tak uroczystej chwili, przypominającej przysięgi na świąt Zbawiciela Świata w ubogiej stajni betlejemskiej. Są to narodziny Tego, który wprowadził największą rewolucję świata: zwycięstwo Dobra nad Złem.

Ta krótka chwila, przy oplatku wspólnie spędzona, zostanie w pamięci na zawsze. Żarla nas tęsknota za wioską i domem rodzinnym, lecz kiedy nadszedł moment dzielenia się oplatkiem, poczuliśmy się jako jedna i silna rodzina.

Do stołu zasiadliśmy wszyscy, prócz tego dzielił z nami wczerejsz wigilijną pan poseł Wójtowicz, kol. Sekretarz Zarządu Głównego Z. M. L. i R. Sagan Marjan, p. kierownika Główna Szafranska, p. kierownik i pan wychowawca Jan Olszowski. Prócz tego zaprosiliśmy na tę uroczystą chwilę kol. Fr. Nalepiankę i Annę Wlazłównę, które nam pomogły do przystrojenia choinki. Błogi był moment, kiedy nasz kochany poseł Wójtowicz przemawiał słowami szczeremu o tradycji oplatka, o mocy narodzenia Chrystusa Pana i naszych celach.

Pan Kierownik w krótkich, lecz pełnych wiary słowach, życzył nam jaknajlepszej przyszłości.

Poczem dzieliłiśmy się opłatkiem.

W czasie posiłku niejednemu przypomniał się dom, ale to nie trwało długo, gdyż w przerwach śpiewaliśmy piosenki ludowe i kolendy, aż dusza ulatywała hen, w przestworza, że zapominaliśmy chwila mi o zmaganiach z przeciwnościami losu.

Po kolacji spędziliśmy dalszy ciąg wieczoru wigilijnego przy choince, śpiewając dziarsko kolendy.

Jan Ulita

Stuchacz Uniwersytetu Ludowego
w Tywnoj.

„SZUST PSZENICZKA, JAK RĘKAWICZKA“

Rozpoczynamy 10-ty rok Przystosobienia Rolniczego, a 30-ty rok pracy Kół Młodzieży Wiejskiej



Ogródek Kol. Popiołkówny z Hrubieszowskiego.

pod szczęśliwym znakiem zjednoczenia. Nareszcie pogwarzamy sobie: syn ziemi lwowskiej z twardym poznaniakiem, smętny a głęboko myślący wlińianin z górskimi orłami z Podhala, mazur z krakowiakiem — nie zabraknie w tej znacznej gromadzie synów z emi lubelskiej, sandomierskiej, poleskiej, kujawskiej, nowogrodzkiej, wołyńskiej, sieradzkiej — zjawia się i strojne hucuby. Hej! siła nas jest — ale siła jest i pracy przed nami!

Zacząć należy działalność na odcinku gospodarczym w Centralnym Związku Młodej Wsi od planowej pracy na rok 1935:

1. Zająć mamy w tym roku I-sze miejsce w Przystosobieniu Rolniczym nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym. Uczcijmy w ten sposób 10-lecie P. R.

2. Niech żaden uczeń, a tembardziej przodownik nie opuści ani jednego kursu, odprawy, inspekcji, wycieczki i pokazu. Miejmy tę ambicję, by stać się wzorem solidności dla innych.

3. Niech każdy członek marzy o wstąpieniu do Szkoły Rolniczej, a niech z każdego zespołu przynaj-

WŁADYSŁAW ORKAN

PIĘŚCIĄ ZA ŚWIATŁO!...

Niżej umieszczony urywek z powieści Władysława Orkana p. t.: „W rozstokach“ obrazuje walkę młodej myśli wsiowej, której przedstawicielem jest Franek Rakoczy, z zacofaniem starszych, którym wójt Suhaj przewodzi.

Franek walki nie wygrał, szarpał się, ale nazawsze w sercu młodych pokoleń wsiowych został, jako wzór postępowej myśli chłopskiej.

Jakże to i dziś temat ogromnie aktualny i nad wyraz bolesnie nasuwający refleksje!

Redakcja.

Rakoczy, który w myślach gotował przemowę, nie słyszał prawie wyrzeczonych, słów, ale zaczepiając o pierwsze pytanie i nabierając odwagi w serce, roz począł:

— Przychodzę do was z gór... Przychodzę z zaufaniem otwartym i z wiara, że, co tu przed wami powiem — przyjmiecie z radosnem sercem i szczerością za szczerze słowa odpłacić...

Mówiąc to, czuł wyraźnie całą dziwność tych słów, które tak obco w tej izbie zabrzmiały, jak świecki śpiew w kościele albo modlitwa w karczmie. Podniósł głos, aby ten dźwięk serce trwożący przylgnąć:

— Przychodzę z nowiną ważną...

Wiele głów z ciekawością obróciło się ku niemu.

— Oto, siedząc tam w górze, z daleka od gwaru, miałem czas o wszystkim myśleć. Myślałem też o Przysłopie i o narodzie tutejszym. Z wysokich wierchów patrzyłem na tę smutną ziemię, na tych ludzi, grzebiących w niej zgrabiałe dłońmi, na ich rozpaczne szarpanie się z życiem.

I nieraz mi się zdawało, że stoję na wyspie, a dookoła opływa mnie wielkie morze nędzy, to znowu zdawało mi się, że widzę człowieka, skazanego na śmierć pewną, który o tem nie wie...

A tym człowiekiem był naród przysłopski, idący z roku na rok ku zagładzie pewnej, dzielącej tę ziemię pustą na coraz mniejsze okruszyny, stacający się zwolna nad przepaść okropną i już stojący prawie nad urwiskiem...

Przerwał, wzruszony a gazdowie strwożyli się w sercach i sposepniali im twarze, jak chmury pod

mniej jeden się do niej dostanie. Dajmy Szkołom Rolniczym dobrych kandydatów.

4. Wsi, które mają swych synów czy córki w gimnazjach, niech ich skierują po skończeniu na studia spółdzielcze, ogrodnicze, rolnicze, przemysł ludowy, niech wiedzę zdobytą wsi w pierwszym rzędzie oddadzą.

5. Kolo winno ściśle współpracować z Gromadą, Kółkiem Rolniczym, Kółem Gospodyń Wiejskich i miejscowymi Spółdzielniami. Niech młodzież wiejska interesuje się pracą starszych i solidarnym wysiłkiem zdobywa ich zaufanie.

6. Zapoczątkowujmy praktycznie przysposobienie spółdzielcze — bo bez pomocy spółdzielczości, bez jej znajomości i ukochania biedy ze wsi nie wypędzimy.

7. Wychowujmy się w zakresie samorządu. Przywróćmy do dawnej roli i godności Gromadę — stwórzmy z niej odrodzeniową siłę wsi.

8. W sekcjach koleżanek niech tętni życie, niech budzi się myśl gospodarcza — niech dorównają i na tem polu kolegom.

9. Spełniajmy swe obowiązki w rodzicielskim gospodarstwie rzetelnie — twórzmy w nich warsztaty wzorowe — niech gospodarstwa polskie będą przykładem dla innych krajów.

10. Marzył przodownik wiejski z przed lat 40-u, wójt z Dzikowa, Słomka, o tysiącach przodowników wiejskich, którzy zbudują wieś nową na podziw całego świata.

Pracujmy nad sobą, aby o nas następne pokolenia powiedziały — to byli ci, którzy zniszczyli zło i podłożyli trwałe fundamenty pod rozwój gospodarcze wsi i Państwa.



Górą Nowogródzką, kiedy takie buraki wypiełgnowało!

Głęboka wiara, silna wola i wytrwała praca prowadzi do osiągnięcia celu.

„Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok. Aby się nam darzyło“.

Jur

jesień, z niektórych oczu lęk wyrzał w stronę młodego.

— Przerazony tą otchłanią, jaka mi się odsłoniła u stóp narodu, chodziłem, jak bliski śmierci, za bacyłych doznaku o spaniu i jadłe, i już mnie nic nie wesołilo na tym świecie. W sercu było mi tak ciężko, jakby mnie wszystka nędra na tej ziemi przysiadła. Błąkałem się po wrębach, po wierchach wysokich i szukałem ratunku jakiego dla gminy. Aż narzecze znalazłem go w takim planie...

Tu począł z zapalem mówić o wiadomych zmianach, jakie mają przeinaczyć istniejącą gminę. Mówił więc: o innym podziale gruntów, o innej uprawie, o wspólnych pracach i wspólnem pożytkowaniu owoców tej ziemi, o spichrzach gminnych, o pastwiskach, o zaprowadzeniu kopalń, fabryk i warsztatów, o wykształcaniu synów i o wszystkim, co myśl, zapalem pędzona, nadniosła.

Mówił bezładnie, ciżbą słów, w gorączce coraz to większej, pragnąc dojść prędko do pożytków, jakie z tych zmian wynikną ludziom. A nie postrzegł rozumem dwóch rzeczy, w następstwach dla niego ważnych.

Naprzód, że mówił tak, jakby z słuchającymi już nieraz ogadywał wszystko, jakby oni z nim wspólnie

nocami nad tem myśleli, jakby rozumieli nawet to, czego nie dopowie — powtóre, że plan jego choć w krótkim skróceniu, był ciężkim sądem na dzisiejszą gminę.

To też gazdowie starzy otrząsnęli się wnet z niepokoju, jakim ich przejął obraz, zrzucony przez Rakoczego, o ostatecznym upadku narodu, i poczęli w sercach chmurnieć, pozierać na siebie i na wójta, jakby wyglądali, co on na to powie.

Suhaj, który z początku sądził, że Rakoczy przyszedł o zapowiedzi piekło stroić, i już się na to odpowiednio w obojętność przybrał, począł teraz za stołem niespokojnie sapać i ciskać zle spojrzenia w stronę Rakoczego.

Nie zauważył tego Franek, natomiast widział z trwożą, że słowa jego nie wywierają wrażenia, jakiego się spodziewał na pewne. Tem większa opanowywała go zapalność, gdy mówił:

— Rozwidni się świat ludziom, jak po długiej nocy. I ujrzą oczami światłość, bo jej dotąd nie mogli oglądać. Dziś każdy na kamień ciężki, uwiązany na sznurze u szyi, który go ku ziemi ciągnie i nie dozwala indziej patrzeć, jak jno na biedę swoją, na ten wieczysty grób. A wtedy ludzie popodnoszą czoła,

SEKCJA ROLNA W KOLE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

I. CELE, ORGANIZACJA I ZAKRES DZIAŁANIA SEKCJI.

Jesteśmy organizacją wiejską, mającą wybitnie charakter rolniczy, dlatego największe zainteresowanie członków Koła powinno być skierowane do spraw najbardziej ich interesujących, — do rolnictwa. Każde Koło, chociażby najmłodsze i najmniejsze powinno posiadać sekcję rolną. Koła zaś pracujące w P. R. obowiązkowo powinny ją zorganizować. Sekcja skupiać będzie wszystkich członków Koła, prowadzących konkursy, wychowanków szkół rolniczych oraz członków Koła, interesujących się sprawami fachowo-rolniczymi. Jest to więc jednostka robocza Koła, będąca odpowiednikiem komisji rolnej O.Z.M.W. i W.Z.M.W.

Jeżeli w Kole było kilka zespołów konkursowych, to każdy z nich przerabiał na swoją rękę jedno i te same prace. Przy zorganizowanej sekcji, wysiłki wszystkich zespołów dadzą w sumie lepsze rezultaty.

Na czele sekcji stoi *kierownik sekcji*, najczęściej przewodnik jednego z zespołów, wchodzących w skład sekcji, wychowanek szkoły rolniczej, lub członek sekcji bardziej wyrobiony, mogący podobać pracom.

Podstawą pracy w sekcji jest dobrze obmyślany plan pracy na cały rok. Powinien on przewidzieć wszystkie czynności, jakie sekcja ma pokonać, opierać się na możliwościach członków, oraz na znajomości potrzeb wsi i konsekwentnem ich zaspokajaniu.

Plan pracy powinien być całoroczny, winien obejmować wszystkie czynności sekcji w krótkich odstępach czasu.

Np. plan pracy na grudzień może przewidywać: wzięcie udziału w kursie dla uczniów P. R., przerobienie broszury tematowej, czytanie „Przysposobienia Rolniczego”. (Przerobienie bowiem kursu Staszycza odkłada się na rok następny). Zwolnienie trzech zebrań dyskusyjnych z referatami członków sekcji. Uzupełnienie biblioteczki przez zakup dwóch książek rolniczych. Zapoznanie się z prowadzeniem zeszytu konkursowego i t. p.

W planie winny być przewidziane terminy zebrań z zaznaczeniem, co na każdym zebraniu powinno być przerobione. Np. ustalamy, że zebrania odbywać się będą dwa razy na tydzień w czwartek i niedzielę. W pierwszy czwartek zamierzamy przeczytać rozdział „Odmiany ziemniaków” z broszury prof. J. Mikułowskiego Pomorskiego i dać odpowiedzi na zamieszczone tam pytania. W niedzielę czytamy „Przysposobienie Rolnicze” z dyskusją nad artykułami, w następny czwartek kol. Janek przgotuje referat na temat: „Uprawa roli pod okopowe”. I w ten sposób ustala się tematy na cały miesiąc.

Przy planowaniu pracy nie można się dać ponieść fantazji i planować rzeczy niemożliwe i w danym czasie niewykonalne. Nie można więc planować w ciągu lata częstszego zbierania się, jak raz na tydzień, albo zakupienia biblioteczki, kiedy w kasie sekcji jest zaledwie kilka groszy. Cały ciężar pracy należy przerzucić na barki członków, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz i nie uzależniać pracy od przyjazdu instruktora, lub otrzymania zasiłku.

Wszelkie wykonane prace należy wpisywać do specjalnie zaprowadzonej kroniki sekcji.



WŁADYSŁAW SKOCZYŁAS

TANIEC ZBÓJNICKI.

wyprostują do góry przysgarbione plecy i staną się odrazu jak drzewa, piękniejsi.

W oczach im wesołość siędzie, na twarze uśmiech przyłeci, i dusze ich pojaśniają, jak dzień, gdy słońce ranem wstaje po długiej, szarej słońce. Wszelkie zwyczajne kłopoty przemijają.

Nie będzie troski o życie, ani o przyszłość, ani o nic, bo się wszyscy razem wspólnie będą o to troszczyć. Nie będzie zazdrości grzesznej, ani łakomstwa żadnego, bo każdy będzie miał we wszystkim jednaki współdział.

Nie będzie kłótni, zabijactyk, ani gniewów nijakich między sąsiadami, bo zajądłość ustanie odrazu, skoro przyczyni się straca. Nie będzie sądów, bo się ludzie nie będą mieli o co sądzić. d.c.n.

Może to być zeszyt o podwójnej grubości zawierającej: 1) imienny spis członków; 2) plan pracy i budżet; 3) przebieg prac wykonanych przez sekcję od jej zorganizowania do zaprowadzenia kroniki; 4) bieżące prace sekcji, gdzie będzie się zapisywać wszystko, co sekcja wykonała, a więc zebrania, kursy lustracje, wycieczki urządzane do innych sekcji i wycieczki, które nas odwiedzają. Można tu wklejać fotografie okolicznościowe, wpisywać przysięwki układane dla gości, lub śpiewane przez gości: nas odwiedzających i t. p. i t. p. Na końcu tego działu można wpisać nazwiska członków sekcji nagrodzonych za prace P. R.

Poza tem w kronice tej powinien być zamieszczony spis rozporządzalnych pomocy oświatowych,

a więc: książek, pism, kursów korespondencyjnych i t. d.

Do zakresu prac prowadzonych przez sekcję wchodzi:

- 1) zebrania z referatami i dyskusją,
- 2) wspólne czytanie książek, broszur konk., pism rolniczych z dyskusją.
- 3) przerabianie kursów Staszica,
- 4) lustracje i inspekcje wewnętrzne, wycieczki,
- 5) przykładowe prowadzenie notatek,
- 6) porównywanie wyników kalkulacji przeprowadzonych tematów.

Jak te prace sekcja ma prowadzić, pomówimy innym razem.

K. Trojanowski.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ, JAKO MAŻ NAUKI.

Dział zatytułowany, jak wyżej, rozpoczniemy omówieniem działalności naukowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W grudniu ub. roku cały polski świat naukowy obchodził trzydziestolecie pracy naukowej prof. dr. Ignacego Mościckiego. W Warszawie zorganizowano specjalny Komitet obchodu, uroczystą Akademię w auli Politechniki Warszawskiej, p. minister W. R. i O. P., Jędrzejewicz, odsłonił popiersie p. Prezydenta, ustawione na dziedzińcu Politechniki Warszawskiej, w której w dniu obchodu p. Prezydent dokonał otwarcia gmachów nowych urzędów technicznych.

Prof. Ign. Mościcki pobierał nauki średnie w gimnazjum w Warszawie, poczem na politechnice w Rydze (1887—1891) studiował chemję.

W 1892 r., wskutek prześladowań Moskali, musiał opuścić kraj rodzinny i udał się do Londynu, gdzie musiał ciężko pracować na utrzymanie rodziny.

Jednak mimo te trudności, pracował naukowo w kolegium technicznym w Finsbury.

W 1897 r. przenosi się do Szwajcarii, gdzie pracował w elektrochemiji, będąc jednocześnie asystentem przy katedrze fizyki na Uniwersytecie Fryburskim.

W tym czasie żywo obchodziło uczonych zagadnienie, co się stanie, jeśli wyczerpią się zapasy saletry chilijskiej, która jest tak niezbędną w rolnictwie. Wtedy to prof. Mościcki zwrócił swe badania w kierunku otrzymywania azotu z powietrza drogą elektrolizy. W 1901 r. młody uczoney otrzymał pierwsze realne wyniki.

W celu sfinansowania tych wyników została zawiązana spółka akcyjna, której kapitał wynosił 90 tys. franków szwajcarskich. Kapitał ten był w przeważnej części złożony przez Polaków.

Prof. Mościcki zbudował specjalne, lepsze od dawnych aparaty t.zw. kondensatory, zbierające energję elektryczną o wysokim napięciu. W 1903 roku

powstaje we Fryburgu pierwsze urządzenie, służące do wytwarzania kwasu azotowego o sile kilkunastu koni mechanicznych.

W 1904 r. postanowiono wybudować fabrykę, któraby zaczęła wytwarzać azotową metodą, ale niestety, sposób ten okazał się mało wydajnym.

Chwilowo niepowodzenie nie zraziło młodego uczonego, z tem większą energją zabiera się odnowa do pracy, by wreszcie po wielu próbach dać światu taką metodę wytwarzania azotu wprost z powietrza, że wydajność zaprojektowanych urządzeń przewyższała 10-krotnie używane dotychczas. W 1908 roku powstaje w Chippis (Szipi) fabryka stężonego kwasu azotowego wyrabianego według jego metod.

Dzięki temu sposobowi Szwajcjarja w czasie wojny, nie mogąc sprowadzać saletry chilijskiej, zapożakowała swe zapotrzebowanie azotniaków wytwórczością tej jednej wielkiej fabryki.

Prócz tego powstała we Fryburgu duża fabryka kondensatorów (aparatów) elektrycznych pomysłu prof. Mościckiego o niezwykłej sile elektrycznej, które służyły dla stacji radiotelegraficznej na wieży Eiffla w Paryżu. Polski uczoney stał się sławą światową. Ale gdy politechnika we Lwowie zaprosiła go do objęcia katedry chemji, wrócił do kraju i urządził we wspomnianej politechnice wzorową pracownię elektrotechniczną.

W wolnej Polsce wycięża całą swą energję, by stworzyć wielki przemysł chemiczny, w 1921 r. powstaje z jego inicjatywy w Jaworznie fabryka azotanu amonu dla potrzeb rolnictwa. Próż tego organizuje państwowy instytut chemiczny, który ma za zadanie dokonywanie wynalazków z dziedziny chemji, by w ten sposób uniezależnić polski przemysł od zagranicy.

Wielkim czynem było puszeczenie w ruch Chorzowa przez prof. Mościckiego. Przebieg sprawy wyglądał następująco: Niemcy zmuszeni po plebiscycie do oddania Polsce części Śląska, niszczyli wszystkie urządzenia tamtejszych fabryk.

Jednak fabryki chorzowskiej, która miała tak skomplikowane urządzenia do wytwarzania przetwo-

rów chemicznych, nie niszczyli, tylko zabrali z sobą wszystkich inżynierów, cały zespół robotników, sądząc, że Polacy, których uważali za nieuków, nie puszcżą w ruch fabryki i będą zmuszeni do oddania jej Niemcom, kompromitując się przed światem.

Ale prof. Mościcki w przeciągu 2-ch tygodni zakłady chorzowskie uruchomił, dając w ten sposób dowód, że Polska ma uczonych chemików. Mało tego, fabryka w Chorzowie wprowadziła dzięki prof. Mościckiemu ulepszenia i spotęgowała wydajność. Oto

cyfry: w 1923 wyrób azotniaku wynosił 23000 tonn, a w 1926 — 117000 tonn.

Dziś azotniak jest używany w rolnictwie, w części zaś dzięki urządzeniom prof. Mościckiego zostaje przerobiony na amonjak, kwas azotowy, azotan amonu lub saletrę.

W Panu Prezydencie widzimy więc nie tylko pierwszego Obywatela państwa, ale i wielkiej miary uczonego, który umiał swoją wiedzę wykorzystać dla dobra państwa.

I to jest Jego wielki czyn.



OPIEKA NAD WSIOWEM DZIECKIEM

Poruszona w ostatnich czasach na łamach „Siewu“ sprawa opieki nad dzieckiem wiejskim, spotkała się z żywym oddźwiękiem w terenie. Jest więc nadzieja, że wreszcie przejdziemy w tej dziedzinie od słów do czynów.

Zaczynając obecnie nowy etap pracy ruchu młodzieżowego, musimy odrazu uwzględnić te odcinki, które dotychczas były zaniedbane. Unifikacja stwarza wielkie możliwości pracy, możliwości, płynące ze

zgodnego skupienia sił. Trzeba więc objąć zasięgiem większym niż dotychczas teren dzieci wiejskich.

Przy rozpatrywaniu sprawy opieki nad dzieckiem, gdy się przechodzi do konkretnych projektów, trzeba podzielić dzieci na pewne grupy w zależności od wieku. Sądzę, że najważniejsze byłoby przyjęcie trzech grup: pierwsza — do lat 6-ciu, druga — do lat 12-tu, trzecia — do lat 16-tu, do chwili, kiedy młodzież może już należeć do Kola.

Jeżeli idzie o dzieci do lat 6—7, to o opiece nad nimi powinny mówić przede wszystkim koleżanki. Dla tych dzieci należałoby organizować żłobki, przedszkola, tak, jak to zrobiono w Rosji, gdzie matka, idąc rano do pracy w polu, zostawia dziecko w żłobku i, wracając z pracy, zabiera je.

Druga grupa to dzieci od 7—12 lat. Tą grupą zajmą się dłużej. Będą to dzieci z pierwszych lat szkoły powszechnej. Pierwsza rzecz to skupienie pewnej grupy tych dzieci, są tu dwie drogi. O ile warunki na to pozwalają, można to zrobić z pomocą nauczyciela.

Zwrócić się do niego, przedstawić swoje zamiary i poprosić o ułatwienie dostępu do odpowiedniej grupy działań szkolnej. Takie załatwienie sprawy jest najważniejsze, bo wtedy istnieje możliwość korzystania z izby szkolnej i wskazówek nauczyciela.

Trzeba tylko pamiętać, by nie obciążać nauczycielstwa jeszcze jednym obowiązkiem, który nie mógłby być z powodu braku czasu należycie spełniony. Młodzież musi pracować sama bez oglądania się na kogo innego. Jeżeli by nie było możliwości oparcia tych prac o szkołę, to można je prowadzić na własną rękę. Prostu poprosić członków Kola, by w określonym terminie przyprowadzili swe rodzeństwo. A następnie ustalić dni i godziny zbiórek na dłuższy okres.

Teraz nasuwa się zagadnienie, kto się ma zająć dziećmi i co z nimi robić.

Trzeba w Kole znaleźć grupę osób, które mają odpowiednie usposobienie do pracy wśród dzieci. Czy to będzie luźna grupa, czy też specjalna sekcja w kole, to mniej ważne. Jeżeli będzie chęć do pracy, to nazwa niema znaczenia. Musimy tylko wiedzieć, kto jest za tę robotę odpowiedzialny.



GLÓWKA

ST. WYSPIAŃSKI

Konieczne winien być zrealizowany projekt, wysunięty przez kol. Z. Kańską, a mianowicie zorganizowania kursów dla przewodniczek zabaw i gier.

Władze związkowe powinny dopilnować, by przynajmniej na kursach przewodniczek uwzględnić to w programie zajęć, omówić te sprawy i chociaż kilka osób przeszkolić. Dzieciom w tym wieku należy dostarczyć odpowiedniej zabawy, zbiórki więc właśnie grom i zabawom winny być poświęcone. Istnieje cały szereg książek zawierających wskazówki, jak zorganizować zabawy.

Przedewszystkiem należy brać pod uwagę gry ruchowe, i o ile można na świeżym powietrzu. Nie można jednak czekać na książki — jest dużo znanych wszystkim zabaw, które sami zorganizować potrafimy: w berka, w chowanego, w ślepa babkę i t. d. i t. d., nie mówiąc już o najrozmaitszych grach w piłkę.

Obecnie w zimie można zająć się sportami i zabawami zimowymi. Przedewszystkiem saneczki i ślizgawka. Sekcja sportowa w Kole powinna przewidzieć uprawianie tych sportów przez członków Koła, a jednocześnie udostępnić je dzieciom. Z innych zabaw na świeżym powietrzu w zimie, należy wymienić: wojnę śniegową i lepienie bałwana.

Trzeba również pomyśleć o umysłowym i kulturalnym wyrobieniu dziecka, o pobudzeniu jego wyobraźni. Najprostszym sposobem będzie opowiadanie lub czytanie ciekawych opowieści i bajek, pokazywanie obrazków, wspólne śpiewy, gra na jakichś prostych instrumentach muzycznych i t. p.

Nieocenione usługi mógłby tu oddać stały dodatk dziecięcy do „Siewu Młodej Wsi“ ukazujący się

choć raz na miesiąc, któryby poza wskazówkami metodycznymi zawierał również właśnie opowiadania nadające się do czytania dla dzieci wiejskich. O zrealizowaniu jednak tego, można będzie mówić dopiero z chwilą rozszerzenia opieki nad dzieckiem w poszczególnych Kolach.

Wszystkie poczynania, przewidziane w zakresie opieki nad dziećmi, muszą być podporządkowane dążeniu do jednego celu. Celem tym jest wychowanie tego dziecka na pełnowartościowego człowieka — członka społeczeństwa.

Główną wartością człowieka jest jego charakter, jego postawa moralna. O tem ciągle trzeba pamiętać i wszelkie zabawy, wszelkie prace, organizowane dla dzieci, tak układając, by je rozwijać fizycznie i umysłowo i jednocześnie kształcić ich charakter, wplecając wady, wdrażać dobre przyzwyczajenia. W tej dziedzinie jest bardzo wiele do zrobienia! Pracę nad wychowaniem moralnym, nad wykształceniem charakterów należy prowadzić od lat najmłodszych aż do czasu, gdy dziecko dorosnie i wejdzie w okres samowychowywania. Dotyczy to więc i trzeciej z przyjętych w naszym podziale grup: dzieci od lat 12.

Jeżeli idzie o dzieci w tym wieku, to już w poszczególnych okolicach Koła z własnej inicjatywy zaczęły się niemi, organizując drużyny względnie sekcje najmłodszych.

O metodach pracy wśród dzieci ponad lat 12-cie, będziemy więc mogli pisać już na podstawie własnego doświadczenia.

Andrzej Krzewieja

MŁODA GOSPODYNI

DO KOLEŻANEK

Wiele razy poruszałam w „Siewie“, organie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, sprawę pracy kobiecej w organizacji młodzieży wiejskiej. I dziś w „Siewie Młodej Wsi“, organie zjednoczonych organizacji młodzieży wiejskiej, uważam, że muszę omówić te same zagadnienia.

Jesteśmy organizacją wychowawczą, obejmującą młodzież wiejską płci obojga. Stawiamy sobie za cel wychowanie pełnego człowieka, dobrego obywatela Państwa Polskiego, dzielnego syna wsi.

Cel ten realizujemy przez pracę, którą w poszczególnych działach prowadzi Koła, Okręgi, czy Wojewódzkie Związki. Poprzez pogadanki, dyskusje, czytelnictwo książek i pism, kursy oświatowe i fachowe, poprzez wychowanie fizyczne i t. d. i t. d. W pracy, prowadzonej przez Koła, nie robi się różnicy między chłopcem, a dziewczyną. Jest to zasadniczo słuszne, gdyż stoimy na stanowisku równoprawienia obu płci.

I uważamy, że dziewczęta do wszystkich prac, prowadzonych przez Związek najpełniej się nadają — mogą obejmować wszystkie funkcje. Ale poza tem są jeszcze i inne dziedziny, które winny zainteresować dziewczęta w Kole. Nam w organizacji nie

wystarczy, gdy wychowamy dziewczęta na dobre obywatelki i córki wsi, w tem pojmowaniu, jak i chłopców.

Z kadr organizacji młodzieży wiejskiej musi wyjść pełnowartościowa kobieta, dobrze przygotowana do swych obowiązków, przyszła żona i matka, dobra gospodyni wiejska. Musimy w naszej pracy zwrócić baczną uwagę na wychowanie dziewcząt, na wychowanie naszych koleżanek. I tutaj jest do zrobienia bardzo wiele.

Większość dziewcząt wiejskich, nie mówiąc już o starszych kobietach, jest zupełnie obojętna dla spraw społecznych. Musimy zwalczać tę obojętność, pobudzać zainteresowanie dla spraw szerszych, ogólnych. Musimy zwalczyć bierność, cechującą większość dziewcząt. Obserwujemy często na zjazdach, kursach, czy wreszcie zebraniach Kół, jak często dziewczęta zupełnie obojętnie przysłuchują się obradom, jak nie mają swego zdania, jak same nie wiedzą, czego chcą.

Musimy zwalczyć ten brak odwagi, występujący nawet u bardzo wyrobionych koleżanek. Kobiety prawie nigdy głosu nie zacierają na większych zebraniach. Miałyby niewątpliwie wiele do powiedzenia, ale nie mają odwagi wyjść i publicznie swoje zapamiętane przedstawić.

Za pierwszy krok w kierunku poruszenia mas dziewczęcych w naszej organizacji uważam prowadzenie stałego działu, poświęconego specjalnie sprawom kobiecym na terenie Centralnego Związku Młodej Wsi.

Będziemy tu kuć ideologię ruchu młodokobiecego. Jaką kobietę chcemy w Związku wychować? Jakie zadania stoją przed nami. Do czego dążymy? Jakimi drogami będziemy ten cel realizować?

Będziemy z sobą dyskutować, omawiać nasze bolączki.

Na łamach naszego działu będziemy określać, jak powinny pracować, co powinny robić sekcje kobiece, Sekcje Koleżanek w Kołach Młodzieży.

Będziemy się starać udzielać rad, wskazówek praktycznych, związanych z gospodarstwem kobiecym.

Otworzony będzie również dział odpowiedzi.

Nawołuję do współpracy wszystkie koleżanki, ze wszystkich Wojewódzkich czy Regionalnych Związków Młodzieży, a przede wszystkim liczę na pomoc Szykanek, wychowanek Szkół Rolniczych oraz na wszystkie przodownice Kół.

Wszystkie artykuły, uwagi, pytania należy nadsyłać na adres „Siewu Młodej Wsi” Warszawa, Kołpernika 30, dział Młodych Gospodyń.

Każdy nadesłany materiał będzie w ten czy inny sposób użytkowany.

Do naszego działu można pisać na wszystkie tematy, interesujące kobiety, a więc na tematy wychowawcze, opieki nad matką, dzieckiem, starcami i kobietami, higieny, odżywiania, walki z alkoholizmem, gospodarstwa domowego, a zwłaszcza na tematy związane z zagadnieniem rodziny wiejskiej.

Halina Brzuskówna.

CO ZROBILIŚMY DLA DZIECI PODCZAS ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA?

Takie pytanie powinny sobie zadać wszystkie koleżanki w bardziej wyrobionych Kołach Młodzieży.

Dlaczego? czy jest to taka ważna rzecz? — może niejedna z Koleżanek zapyta. Według mnie tak. Na wsi dziecko ma tak mało przyjemności, tak mało w życiu uśmiechu i wesela! Czy nie warto mu sprawić choć trochę przyjemności. Matka zajęta gospodarstwem, ciężką pracą dnia dzisiejszego nie ma czasu na bawienie się z dzieckiem, tak, jak to często robi matka z miasta. Zmęczona, zniecierpliwiona, jakże często odpedicę od siebie dziecko, czepiające się jej spódnicy.

Jakże rzadko znajdzie się na wsi dziecko, które ma zabawki, które są jego własnością, które mu umilają czas!

Wzrasta w warunkach trudnych i ciężkich dla jego małego serduszka.

A kto, jeśli nie dziecko powinno się śmiać i radować! Uśmiechnięci się kiedy do obcego dziecka, a zobaczący, jak się imnie cieszy, jak się za wami ogląda, jak rączki wyciąga.

Co zrobiliśmy dla dzieci we wsi podczas świąt Bożego Narodzenia? I tutaj mi się wydaje konieczne wprowadzanie zwyczajów, żeby koleżanki urządziły dla dzieci choinkę z zabawą. I to dla dzieci małych do lat 7.

Niech i one mają przyjemność. Zawsze odpychane, niewpuszczane na przedstawienia i zabawy,

niech się pocują w tym dniu najważniejszymi osobami.

Taką uroczystość można urządzić prawie bez kosztów. Choinka, przybrana zabawkami, kilkanaście świeczek... Trzeba tylko pomyśleć, jak naszych gości zabawić. I zawczasu trzeba pomyśleć nad kilkoma łatwymi, odpowiedniami dla dzieci zabawami. Można im coś zaśpiewać, albo opowiedzieć jakąś ciekawą, ładną, bajkę.

Tam, gdzie koleżanki mogą sobie na to pozwolić, radziłabym kupić choć za parę groszy lalocę, czy upiec trochę pierniczków, lub ciasteczek. Koszt niewielki, a radość będzie wielka.

A jeśli nic nie zrobiliśmy na Święta Bożego Narodzenia? — zapytacie.

To mi się zdaje, że można to zrobić i później, w jakieś najbliższe święto czy niedzielę.

I prosimy koniecznie opisać tę uroczystość, ten dziecięcy balik i przysłać do Redakcji „Siewu Młodej Wsi”.

Zwłaszcza podczas tych zabaw pamiętajmy i okazmy najwięcej serca sierotom i dzieciom porzucenym.

Halina Brzuskówna.

P I E C Z E M Y !

Placek z kruszonką.

6 dkg drożdży rozetrzeć w misce drebnianą łyżką z 1 łyżką cukru. Gdy drożdże zrobią się płynne, dosypać 3 łyżki mąki i wlać trochę letniego mleka; dobrze rozrępać i postawić, by wyrosło. Osobno osiać 1½ kg mąki; 6 cathy jaj ubić z 6 łyżkami cukru; rozpuścić 2 łyżki masła; obetrzeć skórkę z 1 cytryny.

Gdy drożdże wyrosną, wlać je do osianej mąki, wlać ubite z cukrem jaja, wlać ostudzone masło, wsypać skórkę cytrynową, trochę letniego mleka, odrobić soli i dobrze ciasto, długie, wyrabiać. Po wyrobieniu, przykręcić czystą ściereczką — postawić, by wyrosło. Jedną dużą blachę lub 2 mniejsze, posmarować masłem, a gdy ciasto wyrosło, nałożyć 3/4 objętości blaszek i znowu postawić, by rosło. Gdy wyrosło równo z blazką — posmarować ciasto rozrępanem jajkiem, posypać kruszonką i natychmiast wstawić do pieca.

Kruszonka.

Dobrą łyżkę masła świeżego wyrobić z mąką, dając jej tyle, ile masło zabierze, pokruszyć ciasto w zacierki i posypać, przed wsadzeniem do pieca, placki, posmarowane jajkiem. (Kto lubi kruszonkę słodką, może dodać do niej w czasie wygniatania łyżeczkę cukru, ale trzeba uważać, by nie dać dużo cukru, bo inaczej kruszonka się spali).

Lamańce z makiem.

½ kg mąki, ¼ kg masła, 3/4 szkl. cukru, 3 żółtka, 1 cale jajo; dobrze wyrobić (jeśli nie da się wyrobić, bo będzie zbyt suche, dolożyć trochę śmietany), rozwałkować, kroić długie paski, szerokości 2 cm. Blachy wysmarować masłem i lekko przyprószyć mąką. Układać paski i dać do średniego pieca (jak na bułki), po 10—15 minutach wyjmować lekko rumiane z pieca.

ORGANIZACJA W TERENIE

ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ POWIATU WARSZAWSKIEGO

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża Zjazd otworzył Prezes Okręgu Związku kol. Bronisław Sokół. Odsłany Hasło — przybyli przedstawiciele władz i instytucji współpracujących ze Związkiem. W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego oddziału warszawskiego przemawiał p. Vice-Prezes Szymański, w imieniu Towarzystwa Oświaty Dorosłych powiatu warszawskiego kol. Wojciech Sosiński.

Na Zjeździe wygłoszono referaty związane z pracą Związku, mianowicie: 1) Referat ideowy miał kol. Stasek, mówiąc o podstawach pracy w Kole. 2) Referat o P. R. wygłosił inżynier A. Sokolowski, mówiąc o celowości Przysposobienia Rolniczego, które spełnia nie tylko pracę przygotowawczo-rolniczą, lecz i wychowawczą na wsi. Ze sprawozdania wynika, że Okręg w roku sprawozdawczym posiadał 44 kola. Związków sąsiedzkich 1 (w Pustelniku) oraz 3 Związki sąsiedzkie w stanie organizacji. Zkolei poszczególni referenci złożyli sprawozdania z działalności sekcji.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej głosi, że obrót Okręgu (bez kół) w roku sprawozdawczym wyrażał się na dzień 1-go grudnia 1934 r., jak następuje: przychód zł. 1754 gr. 60, rozcłód zł. 1129 gr. 40. Saldo zł. 625 gr. 40. Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

Kol. Prezes Sokół, podkreślając przemówienia mówców, mówi o szczególnym znaczeniu Związków Młodzieży, których celem powinien być ideał pełnowartościowego człowieka — obywatela i Polaka. Omawiając cele ideowe wsi, kol. Prezes zaznaczył, że powinno nastąpić nie tylko podniesienie cen na produkty wiejskie, lecz przedewszystkiem podniesienia stopy życiowej i zdrowia wsi.

Po przemówieniach i sprawozdaniach władz zabrał głos p. Starosta powiatu warsz., Jan Mieszkowski, wypowiadając słowa dużego znaczenia dla organizacji: „Organizacja wasza jest tą organizacją, na której chciałbym się w swoich pracach na terenie powiatu warszawskiego oprzeć i widzieć w was najbliższych współpracowników. Z tego, co slyszalem odniosłem wrażenie, że praca wasza idzie ku lepszemu”.

Następnie p. Starosta podkreślając, iż chce zmienić wygląd zewnętrzny wsi, prosił związkowców o pomoc w tem dziele. Z kolei mówił p. Starosta o konieczności udziału młodzieży w przysposobieniu wojskowym, nie tylko zaś w wychowaniu fizycznym, jak dotychczas.

Po dyskusji, w której zabrali głos kol. kol.: Czarnak H. z Zacisza, Penconeł P. z Powsina, Najda St., Afek St. z Okunina, Tylicki J. z Lomianek i inni. Po złożeniu planu pracy na rok następný Zjazd uchwalił wyrazić podziękowanie stowarzyszeniom i osobom, współpracującym ze Związkiem a mianowicie Lidze Obrony Twórczości i Pracy Polskiej za zorganizowanie chórów w Kolach Związku, Tow. Oświaty Dorosłych pow. warszawskiego za pomoc kulturalno-oświatową, biblioteczną i t. p. Związkowi Nauczycielstwa Polskiego za udział, jaki nauczycielstwo bierze w pracach Związku.

Członkami nowego Zarządu na rok 1934/35 zostali wybrani kol. kol.: Janicki St. (Prezes), Szewczyk Michał, Kowalski Bernard, Skrzeczanowski Zygmunt, Pacelł Cezara, Czarnak Henryk, Stasek Leon, Sierawski St. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Najda St., Lauter Piotr, Sokół Bronisław, Bednarczyk i Onisk.

Zjazd uchwalił jednogłośnie przystąpienie do unifikacji ze Związkiem Młodzieży Ludowej i związkami regionalnemi.

Poza innymi uchwałami Zjazd uchwalił również co następuje:

„IV Doroczny Zjazd Zw. Mł. Wiejskiej Okręgu Warszawskiego stwierdza, że podstawą kultury polskiej jest siedmioklasowa szkoła powszechna i domaga się całkowitej realizacji nowej ustawy szkolnej, opartej na powszechności i bezpłatności szkoły, w przeciwnym bowiem razie wieś, która i tak całkowicie z VII-klasowej szkoły nie korzystała — będzie od niej jeszcze bardziej odsunięta i zamiast podnosić się na wyższy stopień kultury, staczać się zacznie w mroki analfabetyzmu, IV-letnia bowiem, jednoklasowa szkoła nie jest w stanie temu przeciwdziałać”.

WOJ. KIELECKIE

OPOCZYŃSKIE.

Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się w Opocznie zebranie Zarządu Okręgowego.

Na zebraniu tem omawiano program pracy, budżet, oraz szereg spraw organizacyjnych.

Na szczególną uwagę zasługują obszerny program, jaki sobie zakresił Zarząd na okres następnego roku.

Okręg Opoczyński uruchomił w bieżącym roku konkursy przysposobienia rolniczego w 31 zespółach z 250-ma uczestnikami, doprowadził do końca 30 zespółów z 224-ma uczestnikami.

Na egzamin zgłosiło się 29 zespółów z 169-ma osobami.

Unifikacja Związków Młodzieży Wiejskiej jedynie wtedy spełni pokładane w niej nadzieje, o ile każdy członek Centralnego Związku Młodej Wsi będzie pamiętał o swoim organie wplacając regularnie prenumeratę na konto Nr. 29.969.

RADOMSKIE.

Dnia 7 grudnia odbył się w Radomiu wielki Zlot Młodzieży przy udziale 1000 osób, oraz licznych zaproszonych gości.

Na program złożyły się referaty programowe, o wyborze zawodu, inscenizacje pieśni i popisy wszelkiego rodzaju wykonane przez Koła i uczniów Szkoły Rolniczej w Wacynie.

Zjazdowi przewodniczył kol. Niedbalski, obecni byli: kol. prezes inż. Ślącza i kol. Pietrzyk.

OPATOWSKIE.

W czasie od 8 do 18 grudnia b. r. odbył się w Częstocicach k. Ostrowca kurs dla kierowników sekcji oświatowych, zorganizowany przez Zarząd Okręgu, a prowadzony przez kol. Jana Pietrzyka i przy udziale p. Tochowicza.

Zakończenie kursu odbyło się bardzo uroczystie przy udziale przedstawicieli władz i wielu instytucji, z p. Kurzeją — zast. Starosty Powiatowego, kol. inż. Ślącza — prezesem Związku na czele.

SANDOMIERSKIE.

Dnia 8 grudnia r. ub. w Sandomierzu, odbyła się konferencja Zarządów Kół przy udziale około 30 osób z 10-ciu Kół: Wilczyce, Gołębice, Doromin, Polaniec, Gorzeczany, Gołębice, Goźlice, Grabina, Zakrzów i Kurów.

Na konferencji omówiono cały szereg spraw z pracą w Kółach związanych. Między innymi kol. Stefan Pietrzyk informował zebranych o dokonanej unifikacji i powstałym Centralnym Związku Młodej Wsi.

Przewodniczył konferencji kol. Żuber — prezes Okręgu.

WOJ. LUBELSKIE**PODLASIE.**

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Sokołowie w dniu 8-go grudnia w Kosowie Lackim zorganizował Zjazd K. M. W., a w dniu 9 grudnia takiż Zjazd w Jablonnie-Lackiej, w obydwóch Zjazdach wzięło udział 16 K. M. z udziałem 400 osób. Wygłoszonych zostało kilka pogadanek z dziedziny przysposobienia rolniczego, wojskowego i ideowego. W Zjazdach wzięło udział wiele osób pracujących społecznie z młodzieżą wiejską i sympatyków organizacji.

Rezultatem Zjazdu było zorganizowanie podokręgów w Kosowie i Jablonnie. Do Zarządu podokręgów zostali wybrani miejscowi działacze. Postanowiono z prac rolniczych prowadzić przysposobienie rolnicze i wojskowe, zorganizować na jesieni regionalne wystawy prac młodzieży w Kosowie i Jablonnie, organizować świetlice, a w każdej z nich stacje radjowe.

Zjazdy owe wykazały, iż młodzież wiejska garnie się do organizacji, rozumie ją i umie w niej pracować. Młodzież zorganizowana wyróżnia się wybitną inteligencją i innymi dodatnimi cechami pomiędzy młodzieżą niezorganizowaną. Znamienna to świadczą, iż rola organizacji młodzieży jest niezwykle pożyteczna dla wsi. Należałoby zwiększyć do maksimum wysiłek w pracy gromadnej, by ruch ten objął jak największą ilość młodzieży, bo od wyrobienia młodych przodowników zależy teżyżna kultury duchowej i materialnej przyszłych pokoleń i wódatrzy wsi polskiej.

Z tego, co czyni młodzież wiejska, jak rozumie, jak bierze się do roboty, sądzić należy, że cel zostanie osiągnięty.

D. Oleszek

WOJ. POLESKIE**SEKCJE MŁODYCH AGRONOMÓW.**

V walny zjazd Poleskiego Wojewódzkiego Związku Młodz. Wiejskiej uchwalił między innymi utworzenie przy O. Z. M. W. sekcje młodych agronomów.

Uchwałę tę podyktowała potrzeba zrzeszenia byłych wychowanków szkół rolniczych przy organizacji, z której najczęściej wychowanekwie ci wyszli, i w której w dalszym ciągu pozostają. Jednostki natomiast, jak to zawsze się trafia, pozostają na uboczu, czasem gubią się i ginie wskutek tego cała wartość, a nawet koszt ich kształcenia. Zresztą leży to już w naturze człowieka, że odosobniony, traci energię działania, nie realizuje wskazań wiedzy, upodabnia się do ogotu, w większości swej stanowiącej grupę o niższym poziomie życia duchowego i materialnego. W gromadzie równych — staje się siłą.

Wychowanekwie szkół rolniczych w naszych stosunkach mają tem większą misję do spełnienia. Oni to w pierwszym rzędzie przez realizowanie wskazań i wiedzy, wyniesionej ze szkół, podnoszą stan gospodarzy, umysłowy i duchowy wsi. Młodzi, posiadając duży zasób energii i wiary, zjednoczeni i nastawieni do konkretnych prac realizacyjnych — zdziałać mogą najwięcej.

Zadania dla b. wychowanków szkół, zrzeszonych w sekcjach „młodych agronomów“, sformułować dałyby się następująco:

1. Utrzymanie wzajemnego kontaktu,
2. pomoc wzajemna,
3. dokształcanie się,
4. podejmowanie prac samodzielnych, jakoteż ścisłe współdziałanie z pracami, podejmowanemi przez organizację,
5. wyszukiwanie i kwalifikowanie kandydatów do szkół rolniczych, propagowanie ich i t. p.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI W 1934 R.

W ub. roku Polska osiągnęła wielkie rezultaty na terenie międzynarodowym. Należy to przypisać mądrej myśli politycznej rządu, który zawsze wysuwał zasadę pokojowego rozwiązania sporów między państwami. Należy stwierdzić, że ta myśl została urzeczywistniona.

Stosunki z Niemcami.

Do stycznia 1934 r. panowały między Polską a Niemcami stosunki niezwykle napięte. Chwilami wydawało się, że niektóre wystąpienia wybitnych przedstawicieli zachodniego sąsiada niewątpliwie mogą wywołać wojnę.

Dopiero w dniu 26 stycznia 1934 roku na mocy umowy berlińskiej, zawartej między rządami polskim i niemieckim, ustalono, że każde państwo zobowiązuje się uroczyście do nieuciekania się w żadnym wypadku do przemocy w stosunkach wzajemnych oraz do stosowania sposobu osobistego porozumienia się we wszystkich sprawach spornych.

Przytem układ z 26.I.1934 r. mówił, że „...każdy z obu rządów stwierdza, że przyjęte przezeń w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z tą deklaracją (oświadczeniem) i przez tę deklarację nie są naruszone.

Słowa te zapewniły, iż układ nie wywoła nieporozumień z innymi państwami, sąsiadującymi z Polską.

Umowa, została zawarta na lat 10 bez wypowiedzenia.

W dodatku dnia 7 marca ub. r., została między Polską a Niemcami podpisana umowa handlowa, dzięki której położony został koniec wojnie celnej na granicy zachodniej.

Stosunki z Rosją Sowiecką.

I na wschodzie ułożyliśmy sobie stosunki zupełnie pokojowo. Nastąpiło współzycie z Z. S. R. R. Przedłużono na lat 10 układ o nieagresji (nienapadania wzajemnego) podniesiono poselstwa w Warsza-

wie i Moskwie do godności ambasad, złożono sobie wzajemnie wizyty lotnicze i morskie.

Ostatnio jednak nastąpiło pewne oziębienie we wzajemnych stosunkach. Ale Polska nie jest temu winna. Z. S. R. R. jest oburzone, żeśmy nie przystąpili do t. zw. Paktu (układu) Wschodniego wysoce dla nas niekorzystnego.

Polska w Lidze Narodów.

Również i na terenie Ligi Narodów odnieśliśmy wielki sukces. Mianowicie 13 września 1934 roku p. min. Józef Bek oświadczył przedstawicielom innych państw, iż Polska nie będzie przestrzegała zobowiązania, narzuconego jej w chwili odzyskania niepodległości, zobowiązania do takiej ochrony mniejszości narodowych w Polsce, jakiej nie dawało żadne państwo europejskie. Należy zauważyć, że było to już nietylko posunięcie dyplomatyczne, ze strony Polski, ale zarazem obrona godności narodowej.

Przytem polski przedstawiciel przed ostateczną decyzją zapytał delegatów innych państw, czy przyjmą na siebie te zobowiązania, co do ochrony mniejszości, które obecnie niesprawiedliwie obciążają Polskę.

Oczywiście, że nikt się nie zgodził na to, więc Polska układ ten odrzuciła, dając wyraz swej niezależności politycznej na terenie międzynarodowym.

Stosunki polsko-francuskie.

Tegoroczna polska polityka zagraniczna była opatrzona w samodzielnym działaniu, stąd też Francja, która uważała, że Polacy nie sami bez jej zgody robić nie mogą, nawet i w tym wypadku, gdy dzieje im się krzywda, Francja — pogniewała się na nas. Głównie nie podobało się francuzom to, że doszliśmy do tak rychłego porozumienia z Niemcami bez ich potwierdzenia i że nie przystąpiliśmy do Paktu Wschodniego.

Ale Francja widocznie zapomniała o tem, że Polska ma już 33 miliony mieszkańców, że Polska ma silną armję, własny port Gdynię i własną flotę, że stajemy się państwem o wielkiem w Europie znaczeniu i że więc nie będziemy czekać na to, aż nas ktoś „pod rączkę“ poprowadzi.

Byliśmy i jesteśmy zwolennikami współzycia z Francją, ale zawsze jako równi z równymi, bo mamy swoją ambicję narodową.

WSZYSTKIM CZŁONKOM CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE ŚLE

**P R E Z Y D J U M
CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI**

HUMORI ROZRYWKI

CO DZIESIĘĆ KONI PASAŁ

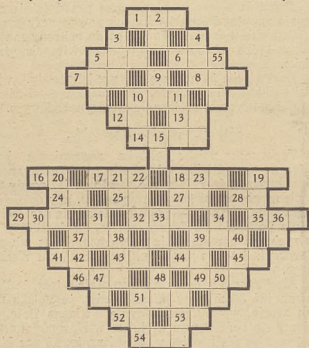
Jeden pasał dziesięć koni i wsiadł na jednego, Gdy je pędził do domu, zapomniał onego. Naliczył jeno dziewięć i wnet się zatroskał, Bieżał nazad do lasu, mówiąc, iż tam został. I spotkał się z sąsiadem, pytał o gniadego. Jeśli gdzie nie widział tam konia lysego. Ten rzekł: a toć lysi, co siedziż na nim. Teraz się chłop obaczył, jechał nazad za nim.

Mikołaj Rej † 1569.

KRZYŻÓWKA

Rozwiązania poniżej zamieszczonej krzyżówki prosimy kierować do Redakcji „Siewu Młodej Wsi”, W-wa, ul. Kopernika 30, do kol. Krzyżanowskiego, który jest jej autorem. Nazwiska kolegów, którzy dobrze krzyżówkę rozwiązali, zamieścimy w piśmie.

Redakcja.



POROZMAWIAMY

Kol. kol.: Józef Glowacki i Jan Ulita, Uniwersytet Ludowy w Tywnonji. Z przyjemnością przeczytaliśmy nadesłane listy i zamieszczamy je, jak widzicie, w „Siewie Młodej Wsi”. Radzicie sobie niezgorzej i o wsiowych obrzędach świętanych pamiętacie, co każdemu tak ogromnie mile. Otóż, piszcie o waszem życiu, o waszych radościach i troskach, przemyśleniach i żywym czynie, a łamy „Siewu Młodej Wsi” sto-

ZART PAŃSKI

Król Zygmunt grając flusa, iż mu przyszyły dwa króle, powiedział, że ma trzy króle, kiedy go gracze pytali, a trzeci gdzie?

„A to ja: powiada, trzeci — i wziął grę.

Jan Kochanowski † 1584.

DO PEWNEGO

Nie skończywszy żywota, chceś nagrobka, słyszę, Kwapże się do tej śmierci, toć prędzej napiszę.

Klemens Janicki † 1543.

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziamo:

1. Imię żeńskie angielskie. 5. Zawód. 6. Przyrząd do oświetlenia. 7. Dawny statek wojenny. 8. Od początku. 10. Narodowa włoska potrawa. 12. Ptak domowy. 13. Wyraz twarzy. 14. Imię męskie (zy-za). 16. Część wozu. 17. Inaczej stanowisko. 18. Portjera. 19. Ptak. 24. Ciało lotne. 15. Schówek na pieniądze. 27. Owoc. 28. Pokój. 29. Pojazd. 32. Natarcz. opłatanie. 25. Rodzaj poezji. 37. Część Azji. 39. Sprzęt domowy. 41. Zły duch. 42. Miejsce wolne in. budynek. 43. Gospodarstwo domowe (wspak). 44. Imię żeńskie żydowskie. 45. Sowiety wiejskie i miejskie. 48. Urzędowy spis cen. 50. Rodzaj przegrody. 52. Wymiar sprawiedliwości. 53. Częściowa wypł. należności. 54. Nie bliska.

Pionowo:

2. Cecha, odróżniająca ludzi od zwierząt. 3. Choroba. 4. Rodzaj kary. 55. Przyjaciel. 5. Przewisko. 9. Rodzaj podlegania. 10. Zasięganie rady. 11. Rzeka w Anglii. 15. Inaczej zjawo. 20. Narzędzie rolnicze. 21. Schówek na pieniądze (wspak). 22. Załoga (wspak). 18. Osada, małe gospod. rolne. 25. Cel, okres (wspak). 19. Nazwa tutek papierosow. 30. Naprawa drogi lub domu. 31. Imię męskie (wspak). 33. Posiedzenie. 34. Obszar wody (wspak). 36. Konkurent. 37. Sprzedaż godności duchown. 38. Wyspa u wybrzeża Amer. środk. 39. Ciało niebieskie, 40. Prząd budynku (wspak). 46. Przysłowie (wspak). 47. Wyniosłość. 49. Zwierzę wodne. 50. Występ okazały. 51. Pojazd.

ją otwarte przed wami. Mamy tę niezłomną nadzieję, że Tywnonja i Szyce wychowają tysiące przodowników wsiowych, którzy będą umieli spełniać zadania, jakie leżą przed wami polską. Słemy pozdrowienia!

Szyce. Kol. z łukowskiego (piszemy tak, bośmy nazwiska przeczytać nie mogli). Korespondencje zamieścimy w przyszłym numerze „Siewu Młodej Wsi”. Pisujcie, a dzielicie się swemi przyjaciółmi z ogółem członków Centralnego Związku Młodej Wsi. Bywajcie!

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika, 30 m. 32, tel. 2.36-40.

Komitet Red.: S. Gierat, K. Maj, J. Ciemniowski, W. Bieda, H. Brzoskówna, S. Mlechowka
Redaktor: Ludwik Stańczykowski. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI